

BRONISŁAWA GOSPODAREK

ur. 1920; Nasutów



Miejsce i czas wydarzeń	Nasutów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Nasutów, dwudziestolecie międzywojenne, Wielki Post, post, Wielkanoc, potrawy, życie codzienne

Wielki Post i Wielkanoc

Na Wielkanoc tośmy ser sobie wygnietli, ususzyło się w słumie ser, to do uświęcenia, babkę się upiekło taką tam znowu w foremce, kiełbasy, koszyk duży, nie tak jak tera bierą malusieńki koszyczek, tylko większy i tę babkę się postawiło i kiełbasy naokoło, i sera, masła, chrzanu, wszystkiego. Za mnie to już było trochę inaczej, jak mój ojciec opowiadał, to całkiem było inaczej. Jak był post, siedem tygodni, to mówił, nikt nie skosztował z mlekiem nawet. Olej z rzepaku wybity, suszony owoc był, takie suszone gruszki i jabłka, i mąka była tako żytno, i to już było post siedem tygodni ścisły. A na święta tylko kupiły pszennej mąki. Jak ja już gospodarzyłam, no to już nie, to już było i mięsa, zawsze gdzieś się zabiło ćwiartkę wieprzka, wzięto się we dwóch, we trzech zabiło, żeby było już na święta swoje mięso, to już było i mięsa, i kiełbasy troszki, i wszystkiego już było, myśmy [mieli] dużo lepiej, jak za ojca. [Ojciec] mówił: „Oj, to był post”. Nieraz mówił, [że] była duża gospodarka, mama mego ojca robiła serów kopę, śmietany, no, mówi: „Mamo, mówicie, że post, a komu to będziecie sprzedawać?”. „A to do Lublina”, „A tamte to nie poszczą? My byśmy też zjedli, a to tam będą jadły pany, księżde. Czego ja się nie wyuczyłem, żebym ja tak”, im było żądno tego: „A to włóżcie choć w niedzielę sera trochę do klusek”, „Nie, bo jakby ojciec zobaczył, to co on by nam powiedział”, „To [zamkniemy] mieszkanie”, „A nie, bo Pan Bóg widzi wszystko, nie wolno, siedem tygodni post”. To jak poszli na piechotę do kościoła w Wielką Niedzielę, to nie mogli przyjść, bo każdy był taki wygłodzony, wyposzczony. Później postawili w święta miskę mięsa, wszystkiego, mówią: „Choć się nie najedz, bo się rozchorujesz”, no pewno, że by się rozchorował, jak tyle nie jadł. A już za mojej gospodarki to tak nie było, jak myśmy gospodarzyli, to już było mięso, gotowało się, mięsa się upiekło, czy takie się ugotowało, kiełbasa, ser, masła się zrobiło swojego osetkę, miałam maślnickę taką.

I tera pościmy, tyko nie tak, co piątek to u nas nie ma tego, żeby jeść coś ze słoniną, do tej pory, ale nie taki post jak wpierw. Wpierw to był jak siedem tygodni post, to post, już, to już. Tylko z nabiałem za mojej gospodarki się jadło, a jak ojciec

opowiadał, to i z nabiałem nie, a u nas to już z nabiałem się jadło, aby nie z mięsom, no.

To było nie tak jak tera to wszystko, a tera to je zupełnie inaczej, i z ubiorem inaczej. Kiedyś przyszłam z kościoła, to trzeba się było rozebrać z tego, bo to do kościoła tylko było, a ubrać się w inne, a tera to tak każdy jak do kościoła, tak i [gdzie indziej], bo tego jest, każdy ma na to, [żeby] se kupić. Gdzie tam, wpierw to nie było tak jak tera.

Data i miejsce nagrania	2007-07-25, Nasutów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"